



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - LISTOPAD 2018



JERZY ŻUŁAWSKI

Do moich synów

Synkowie moi, poszedłem w bój,
jako wasz dziadek, a ojciec mój,
jak ojca ojciec i ojca dziad,
co z Legionami przemierzył świat
szukając drogi przez krew i blizny
do naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, da nam to Bóg,
że spadną wreszcie kajdany z nóg,
i nim wy męskich dojdziecie sił,
jawą się stanie, co dziadek śnił:
szczęściem zakwitnie krwią wieków żyzny
łan naszej wolnej Ojczyzny!

Synkowie moi, lecz gdyby Pan
nie dał wzejść zorzy z krwi naszych ran,
to jeszcze w waszej piersi jest krew
na nowy świętej Wolności siew:
i wy pójdziecie pomni spuścizny
na bój dla naszej Ojczyzny!

Wspomniani w wierszu synkowie: to Marek Żuławski (ur. 1908) malarz, Juliusz Żuławski (ur. 1910) literat, tłumacz poezji angielskiej, znawca G.G. Byrona i Jerzy Wawrzyniec Żuławski (Wawa) muzykolog i kompozytor, urodził się 14 lutego 1916 roku, był pogrobowcem, pierwszego imienia nie używał. Wszyscy byli bardzo zasłużeni dla kultury polskiej i wszyscy uprawiali taternictwo.

Jerzy Żuławski (1874-1915) studiował w Szwajcarii filozofię, uzyskał doktorat za pracę o Spinozie. Krótko uczył w szkołach średnich, następnie zajął się zawodowo pisaniem. Był autorem wierszy, esejów filozoficznych, dramatów ale przede wszystkim powieści fantastycznych, tzw. trylogii księżycowej: Na srebrnym globie, Zwycięzca, Stara Ziemia.

Z bratem Januszem w 1909 dokonał pierwszego letniego wejścia na Przełęczkę pod Kopą Popradzką i Smoczą Grań w Tatrach Wysokich. Był narciarzem i alpinistą, współzałożycielem TOPR.

Opisał akcję na Małym Jaworowym, w której to zginął Klimek Bachleđa. W 1910 roku zamieszkał na stałe pod Tatrami, prowadził w willi „Łada” otwarty dom literacki, w którym gościli: Kasprowicz, Tetmajer, Witkacy, Staff.

Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Legionów, był w szeregach Strzelców, redagował pismo „Do Broni”. Zmarł w szpitalu wojskowym w Dębicy na tyfus brzuszny.

ANTONINA SEBESTA (O/Kraków)



Fot. Sebastian Kuliński - PTT Bielsko-Biala



Fot. Kazimierz Szczepny - PTT Tarnobrzeg



Fot. Zbigniew Smajdor - PTT Nowy Sącz



Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biala

100 szczytów na stulecie niepodległości

W listopadzie ubiegłego roku Zarząd Oddziału PTT w Tarnowie postanowił w nietypowy sposób uczcić 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. W ciągu całego jubileuszowego roku zamierzaliśmy zdobywać górskie szczyty, tak by skompletować ich co najmniej sto. Projekt został sformalizowany przez stworzenie krótkiego regulaminu. Przewidywał on m.in., że każdy ze zdobytych szczytów może znaleźć się na liście tylko raz i aby wejście było zatwierdzone, na danym wierzchołku muszą stanąć jednocześnie przynajmniej trzy osoby należące do naszego Oddziału. Wszak góry najlepiej zdobywać w dobrym Towarzystwie. Na liście mogły się znaleźć zarówno polskie, jak i zagraniczne góry. Nie ograniczyliśmy również ilości „zdobyczy” na jednej wycieczce.

Na górską inaugurację projektu wybraliśmy Gorce. W ten sposób w sobotę, 13 stycznia 2018 roku w zimowej scenarii na wierzchołku Gorca stanęło siedemnastu członków Oddziału. Do końca stycznia na listę trafiło jeszcze cztery szczyty: Wielki Rogacz, Radziejowa i Eliaszkówka (wszystkie w Beskidzie Sądeckim) oraz Liwoczek (Pogórze Ciężkowickie). W lutym projekt nabrał rozpędu. Dzięki zimowemu przejściu grani Wielkiej Fatry i części Tatr Niżnych „dorzuciliśmy” 12 szczytów. W tym samym miesiącu zdobyliśmy jeszcze „Królową Beskidów” oraz jej nieco mniejszą siostrę. Podczas dwóch oddziałowych marcowych dwudniówek nasza kolekcja powiększyła się o kolejne dwanaście wierzchołków leżących w Beskidzie Sądeckim, Małych Pieninach oraz w Beskidzie Śląskim. Zanim marzec dobiegł końca weszliśmy jeszcze na trzy szczyty Beskidu Żywieckiego: Cył Hali Śmietanowej, Mędralową i Jałowiec oraz leżącą w Beskidzie Wyspowym Mogielicę.

Po pierwszym kwartale roku mieliśmy więc potwierdzone 34 wejścia szczytowe. W związku z tym, że prawdziwy sezon turystyczny był dopiero przed nami, stało się jasne, że nim rok dobiegnie końca przekroczymy z pewnością zakładane 100 szczytów.

W kwietniu do listy dopisaliśmy następne osiem wierzchołków. Większość w Beskidzie Żywieckim i Sądeckim, ale jeden z nich leżał w Górach Stołowych. Tym samym Szczeliniec Wielki stał się pierwszym na naszej liście szczytem leżącym poza Karpatami. Maj zawsze sprzyja górskim wędrom. Nie inaczej było w tym roku. Wiosenna wędrownia granią Tatr Niżnych wzbogaciła listę o 15 nowych zdobyczy. Wśród nich były dwa najwyższe szczyty tego pasma: Dziumbier i Chopok. W maju stanęliśmy też na trzech kolejnych sudeckich wierzchołkach. Ukoronowaniem tego miesiąca była „trzydniówka” na Słowacji, w trakcie której wędrowaliśmy po Wielkiej i Małej Fatrze oraz Górach Choczańskich. Ostatnią majową zdobyczą był zatem Wielki Choczą. Uzyskał na liście numer 71 i otworzył ósmą dziesiątkę szczytów. W czerwcu na liście znalazły się pierwsze tatrzańskie szczyty, chociaż coroczne „Tatrzańskie powitanie wakacji” bardziej przypominało regularną zimę. Zamiast na Świnicy, Kozim Wierchu i Granatach stanęliśmy w śnieżnej zamieci na Beskidzie i Kasprowym Wierchu. Za to trochę wcześniej na karkonoskiej



Gorca – nasz pierwszy szczyt w tym roku

Fot. archiwum PTT Tarnów



Stok Kangri (6153 m n.p.m.) – najwyższej w ramach projektu

Fot. Dariusz Polak – PTT Tarnów

Śnieżce pogodę mieliśmy wymarzoną. Ostatniego dnia czerwca weszliśmy na Wdżar i Lubań. W pierwszym półroczu roku jubileuszowego zdobyliśmy więc 78 wierzchołków.

W wakacje jak zwykle rozjechaliśmy się po górach świata. Na liście nie przybyło jednak zbyt wielu szczytów, ponieważ w związku z prywatnym charakterem wycieczek często wśród zdobywców ciekawych wierzchołków brakowało jednej osoby będącej członkiem Oddziału, by spełnić formalne wymogi regulaminu. Mimo to nasza lista wzbogaciła się o kilka perełek. Wśród nich należy wymienić z pewnością tatrzańskie Gerlach, leżące w Czarnogórze dwutysięczniki: Savin Kuk i Bobotov Kuk a także Stok Kangri (6153 m n.p.m.). Ta znajdująca się w indyjskiej części Himalajów góra stała się tym samym najwyższą z naszych zdobyczy na liście.

Wrześniowa trzydniówka po pograniczu polsko-czesko-niemieckim pozwoliła dorzucić do listy kolejne sudeckie wierzchołki. Pod koniec miesiąca w trakcie jednej sobotniej wycieczki weszliśmy na cztery wierzchołki w Beskidzie Wyspowym, by kolejnego dnia zdobyć trzy szczyty w Beskidzie Niskim. Licznik zdobywczy zatrzymał się wtedy na pozycji 99. Było pewne, że pierwszy bieszczadzki szczyt zdobyty w czasie październikowej oddziałowej dwudniówki w Bieszczadach będzie tym, któremu przypadnie honorowa liczba 100. Tym szczytem okazało się Berdo (1041 m n.p.m.). Stało na nim siedemnastu członków Oddziału i sześcioro sympatyków. Do chwili obecnej (stan na koniec listopada) zdobyliśmy 117 szczytów. Ich pełny wykaz wraz z nazwiskami zdobywców znajduje się na stronie internetowej: www.ptt.tarnow.pl.

Fot. Jarosław Zakrzewski – PTT Tarnów



Bieszczadzkie Berdo (1041 m n.p.m.) – to już 100. szczyt

MARIA MAGDALENA POCGAJ (O/Poznań)

Święto Gór na Nizinach

Tegoroczne Święto Gór na Nizinach przypadało na dzień 10 listopada, w wigilię setnej rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego i stulecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Stawiliśmy się liczną gromadą, niemal punktualnie o godzinie 9.00 rano w Kicinie. Miejscem zbiórki była Szkoła Podstawowa im. Augusta Cieszkowskiego.

Znalazł się wśród nas prawdziwy góral – Szymon Baron, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Bielska Białej. Budził respekt już samą posturą, zaś godny podziwu był jego hart: na spotkanie przybył w t-shircie, a na bosych nogach miał sandały.

Wielu z nas przyniosło ze sobą biało-czerwone flagi, natomiast wszyscy – gorące serca i radość z uczestniczenia w kolejnym rajdzie po Puszczy Zielonce. Rajd był o tyle niezwykły, że łączył się z otwarciem nowej trasy, pod nazwą Szlak Niepodległości. Powstała ona z inicjatywy Leszka Lesiczki z Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Jej przebieg wytycza czternaście drewnianych krzyży; na każdym z nich widnieje fotografia kamiennej płaskorzeźby, obrazującej poszczególną stację Męki Pańskiej. Najpierw jednak, zgodnie ze zwyczajem, uwieczniliśmy się na wspólnej fotografii. I za naszym przewodnikiem, prezesem Leszkiem Lesiczką, ruszyliśmy w stronę pobliskiego lasu.

Na jego skraju czekał ksiądz Jerzy Stachowiak, wszak bez błogosławieństwa w nową trasę wyruszyć niepodobna. W tym właśnie miejscu szlak się rozpoczął i tu nastąpiło uroczyste jego otwarcie. Historycznej chwili przecięcia biało czerwonej wstęgi towarzyszyła gra na waltorni (rogu), w wykonaniu naszego druha Pawła Szafrana z Poznańskiej Filharmonii. Potem ktoś zaintonował pierwszą zwrotkę hymnu, co wszyscy ochocho podjęliśmy. W końcu przemówił ksiądz, a słowo jego było bardzo krzepiące. Każdemu z nas, po kolei uściśniętą też dłoń, w ten sposób niejako wyprawiając nas na nowy szlak.

Las przyjął nas w malowniczym dostojeniu mgły. Pod butami szurały liście, flagi odcinały się bielą i czerwienią od stonowanego jesiennego kolorytu pejzażu. Stanu ducha nie zakłóciły nam dobiegające z leśnej głuszy odgłosy warczącej pily. Poza tym nie dochodziły żadne odgłosy ptaków, czy zwierząt, tylko mgła, snująca się u wylotu leśnych duktów, stanowiła prawdziwą gratkę dla fotografujących piękno przyrody.

Przy cztertnastym krzyżu odmówiliśmy dziesiątkę różańca w intencji tych, spośród nas, którzy przeszli do wieczności. I zaczęła się prawdziwa sesja fotograficzna. Całe bractwo ochocho pozowało do wspólnej fotografii, i to w kilku ujęciach. Rajd został szczęśliwie ukończony.

Wróciliśmy do szkoły, gdzie czekał nas poczęstunek. Co prawda trudno było się zmieścić na malutkich krzeselkach, przy malutkich ławkach, udających stoły. Ale atmosfera panowała rodzinna i serdeczna. Wyśmienity żurek, zagrzany świeżuteńkim chlebem, stanowił nie lada rarytas po przebytych kilometrach. A do tego kawa, herbata oraz ciasta własnego wypieku, że palce lizać!

Przygotowano też dla uczestników rajdu strawę duchową. Wszak „nie samym chlebem...”. Najpierw jednak – szczególnie aktywnym członkom naszego Oddziału – prezes Leszek Lesiczka wręczył pamiątkowe dyplomy i albumy. Gromkie oklaski były wyrazem ogólnej aprobaty. Następnie wysłuchaliśmy bardzo ciekawego wystąpienia na temat dziejów naszej ojczyzny, począwszy od czasów sprzed zaborów, poprzez rzeź Pragi aż do wybuchu powstania wielkopolskiego. Prelegentem był prof. dr hab. Witold Tyborowski. Swą wypowiedź ubogacił prezentacją, wyświetlaną na rzutniku. Tak świetną lekcję historii długo będziemy pamiętać.

Później głos zabrał nasz kolega, znany fotografik Antoni Rut, który podzielił się swym doświadczeniem dotyczącym warsztatu fotograficznego oraz pokazał własne zdjęcia plenerowe. Po nim swoje wiersze czytała członkini naszego Oddziału, poetka ze Związku Literatów Polskich, Maria Magdalena Poczaj.

Na koniec, zgodnie z tradycją wszystkich naszych spotkań, zaczęło się wspólne śpiewanie. Na gitarze akompaniował nam Lech Rugała. „Puszcza”, „Korona gór”, „Hej, górol ci jo, górol” i inne pieśni rozlegały się w szkolnej przestrzeni, bo inaczej być nie mogło.

No i cóż, nadeszła pora rozstania. Mocne uściski jako wyrazy przyjaźni i sympatii muszą nam wystarczyć do kolejnych spotkań, które przypadną już niedługo. ■



Przed Szkołą Podstawową w Kicinie

Fot. Lech Rugała - PTT Poznań



Uroczyste otwarcie Szlaku Niepodległości

Fot. Lech Rugała - PTT Poznań



Wędrujemy przez Puszcę Zielonkę

Fot. Lech Rugała - PTT Poznań



Pamiątkowe zdjęcie na końcu Szlaku Niepodległości

Fot. Lech Rugała - PTT Poznań

SZYMON BARON (0/Bielsko-Biała)

Biało-czerwone wędrowanie

Od sześciu lat dla uczczenia odzyskania przez Polskę niepodległości, w dniu 11 listopada wyruszamy na górskie szlaki na „Biało-czerwone wędrowanie”. Pomyślną i głównym organizatorem tego przedsięwzięcia jest Miłosz Zelek, prezes Koła PTT w Kozach.

Gdy 11 listopada 2013 r. w niezbyt korzystnej pogodzie 26 śmiazków wyruszało w stronę Leskowca, pewnie nikomu nie śniło się, że przez te kilka lat, za sprawą koleżanek i kolegów z Koła PTT w Kozach wydarzenie na trwałe wpisze się do kalendarza wycieczek Oddziału PTT w Bielsku-Białej. Z każdym kolejnym rokiem wędrowało z nami coraz więcej osób, kolejno na Klimczok, Kozią Górę, Szyndzielnię i Hrobaczą Łąkę.

W tym roku na zbiórce przy bielskich Błoniach stawiło się niespodziewanie aż 183 turystów przystrojonych w biało-czerwone barwy, z flagami, szalikami, w ilościowych czapkach i kapeluszach, niektórzy z narodowymi barwami na policzkach. Obecni były grupy ze Szkolnych Kół PTT z Bielska-Białej (SP3 i SP27) oraz Kóz (SP1, SP2, LO), byli także najmłodsi turyści z Przedszkola Integracyjnego nr 2 w Bielsku-Białej wraz z rodzicami. Obecni byli członkowie Oddziału PTT w Bielsku-Białej, Koła PTT w Kozach i sympatycy Oddziału, przybyli nawet z Krakowa. Byli koledzy i koleżanki z Oddziału, których dawno nie widzieliśmy na oddziałowych wycieczkach. Było nas dużo, ale i okoliczność wyjątkowa. W tym roku obchodzimy 100. rocznicę odzyskania niepodległości przez naszą Ojczyznę.

Na Kozią Górę wędrowaliśmy drogą dojazdową, którą na krótkim odcinku opuściliśmy, by przejść złotym szlakiem. Na trasie były przerwy na wzmocnienie głosu, który trenowaliśmy śpiewając pieśni patriotyczne. Było wesoło i radośnie, a przecież tak powinno być w tym szczególnym dniu. Dość szybkie tempo nadały nam przedszkolaki.

Poniżej szczytu Koziej Góry, w miej-

scu, z którego roztacza się piękny widok na Bielsko-Białą oraz pobliskie szczyty Beskidu Małego zrobiliśmy pierwsze zdjęcie grupowe. Ciekawy pomysł podrzucił opiekun SK PTT „Pionowy Świat”, a my chwyciliśmy w ręce białe i czerwone kartki tworząc z nich biało-czerwoną flagę.

Wkrótce dotarliśmy do schroniska „Stefanka”, gdzie czekały na nas kolejne atrakcje. Gospodarze schroniska, którym dziękuję w tym miejscu za ciepłe przyjęcie, przygotowali dla nas ognisko, przy którym każdy miał okazję upiec przywiezioną z sobą kiełbasę. Główny wódzirej Miłosz sprawiał, aby nikt się nie nudził, organizując kolejne atrakcje w patriotycznym tonie. Okazało się, że kilkanaście osób, które nie zdążyły na zbiórkę dołączyły nas przy schronisku i w sumie było nas na tegorocznym „Biało-czerwonym wędrowaniu” aż 207 osób.

Punktualnie w południe uczestnicy dzisiejszego wydarzenia odśpiewali Hymn Polski. Miło było usłyszeć wszystkie cztery zwrotki śpiewane przez naszych turystów, od najmłodszych przedszkolaków po seniorów, których kilku także wybrało

się z nami. Słowa „Mazurka Dąbrowskiego” rozbrzmiały na Koziej Górze.

Drogę powrotną odbywaliśmy już w mniejszych grupach. Szkolne Koła wyruszyły różnymi szlakami w stronę Błoni i Cygańskiego Lasu, większa grupa turystów z bielskiego PTT schodziła zielonym szlakiem wzdłuż toru saneczkowego, a niektórzy zdecydowali się na indywidualny spacer. Dla wielu z nas „Biało-czerwone wędrowanie” było dopiero początkiem celebrowania w tym dniu 100-lecia odzyskania niepodległości przez Polskę.

Na koniec przytoczę słowa jednej z młodziutkich turystek: Do zobaczenia za rok na kolejnym „Biało-czerwonym wędrowaniu”.



Ułożyliśmy biało-czerwoną flagę, w tle Beskid Mały

Fot. Sebastian Kuliński - PTT Bielsko-Biała



Uczestnicy „Biało-czerwonego wędrowania” przed schroniskiem na Koziej Górze

Fot. Sebastian Kuliński - PTT Bielsko-Biała

JOLANTA AUGUSTYŃSKA (0/Nowy Sącz)

Bieg Niepodległości

W tym wyjątkowym dniu członkowie Oddziału PTT „Beskid” w Nowym Sączu, zwłaszcza z sekcji biegowej, uczestniczyli w VI Biegu Niepodległości, który organizowało Stowarzyszenie Visegrad Maraton Ryty, którego w większości są także członkami

Bieg w podniosłej ale i piknikowo-rodzinnej atmosferze, zebrał na starcie ponad 300 osób rywalizujących na dwóch dystansach: 5 i 10 km. Piękna pogoda sprzyjała uczestnikom, a po odśpiewaniu hymnu państwowego zawodnicy rozpoczęli rywalizację, a po jej zakończeniu wspólne biesiadowanie.

Reprezentacja sądeckiego oddziału PTT na Biegu Niepodległości



Fot. Jolanta Augustyńska - PTT Nowy Sącz

Szlak Niepodległości

„Szlak Niepodległości” powstał na terenie Puszczy Zielonki (trasa leśna) pomiędzy Kicinem, a Dziewiczą Górą. Składa się on z czternastu krzyży (tzw. „Droga Krzyżowa”) i siedemnastu tabliczek – kierunkowskazów (informujących o szlaku) na długości ok. 2,7 km.

„Szlak Niepodległości” przedstawiony w formie „Drogi Krzyżowej” bardzo sugestywnie, pięknie, wyraziście oddaje historię Polski i Polaków, na którą złożyło się bardzo dużo (ogrom) cierpienia, wyrzeczeń, „dźwigania krzyża”, nadziei, honoru, walki, pokory, mądrości, zawierzenia Panu Bogu.

Droga Krzyżowa jest więc drogą życia. Przez Drogę Krzyżową wkraczamy na sam szczyt do Ogrodu Bożego i tak tłumaczy się bowiem słowo Karmel. Ta leśna trasa poniekąd nawiązuje do Ogrodu Bożego... Polacy zawsze wiedzieli, że w cieniu Krzyża zaczyna się prawdziwe życie.

Jak najbardziej w koleje losów Polski i Polaków wpisuje się Droga Krzyżowa, która oddaje cały tragizm, wielkość, świętość, patriotyzm, miłość do Ojczyzny i umiłowanie Polski (wolnej, sprawiedliwej, niepodległej).

Szlak Niepodległości powstał z myślą o „godnych” obchodach 100-lecia Odzyskania Niepodległości i Wybuchu Powstania Wielkopolskiego.

Zanim jednak do tego doszło, autor tego artykułu złożył w 2017 r. stosowne pismo w Nadleśnictwie Łopuchówko. Na początku wszystkie pisma dotyczyły szlaku o nazwie „Droga Krzyżowa”. Nadleśniczy dr inż. Tomasz Sobalak uruchomił „maszynę administracyjną”. Nadleśnictwo wystosowało stosowne pisma do odpowiednich „Podmiotów” i otrzymało odpowiedzi. Po paru wytyczeniach i zapakowaniach tras, a następnie przejściach tejże drogi przez autora i zastępcę nadleśniczego Tomasza Bernata w końcu została zaakceptowana „prawidłowa” trasa. Określono współrzędne wszystkich krzyży, powstała mapa, farbą oznaczono wszystkie punkty, miejsca poszczególnych stacji Drogi Krzyżowej. Autorowi w tych wszystkich pracach pomagali: Tomasz Michałowicz, Elżbieta Lesiczka, Piotr Lesiczka, Krystyna Lesiczka. 9 lipca 2018 r. autor i zarazem prezes Oddziału Poznańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wystąpił o dofinansowanie budowy „Szlaku Niepodległości” (poprzedniego Szlaku Drogi Krzyżowej) do Komitetu Organizacyjnego Obchodów 100-lecia Odzyskania Niepodległości i Wybuchu Powstania Wielkopolskiego przy Urzędzie Gminy Czerwonak. Przewodniczącym Komitetu jest były wójt Gminy Czerwonak Jacek Sommerfeld. Po pewnych procedurach i spotkaniach autora w biurze promocji gminy ustalono, że rozstrzygnięcie czy

Komitet zaakceptuje wystosowane pismo nastąpi na zebraniu Komitetu. Komitet jednomyślnie poparł inicjatywę autora.

Dalszymi pracami (takimi jak: zakup drewna na krzyże, zakup stali (śruby, kotwy), ocynkowanie stali, przycięcie, heblowanie, szlifowanie, zakonserwowanie, zakup betonu, transport (drewna, betonu, stali, krzyży); wykonanie 14 tablic i zainstalowanie ich na krzyżach) zajęła się firma A-Z Jacka Napiontka i sam Jacek Napiontek.

Kolejnymi czynnościami, pracami takimi jak: przygotowanie drewna na pale, słupy informacyjne (okorowanie, przycięcie, transport), wykopanie 34 otworów (dołów) do osadzenia krzyży i pali, przygotowanie betonu (wymieszanie), przywiezienie kamieni, osadzenie krzyży (ustawienie, wypoziomowanie, wrzucenie kamieni i betonu), transport (taczki, wody w pojemnikach, kamieni, sprzętu), osadzenie pali (20 szt.), przykręcenie tablic, zajęli się: Roman Nowak, Wojciech Sobański, Stanisław Nowak, Franciszek Gaca, Marian Hess i autor.

Natomiast przygotowaniem tablic informacyjnych (przycięcie, heblowanie, szlifowanie, wyrzeźbienie słów i liczb) w liczbie 17 sztuk zajął się Tomasz Wojciechowski.

3 listopada 2018 r. o godz. 12:00 spod Kościoła św. Józefa w Kicinie wyruszyła grupa osób na czele z ks. proboszczem Marianem Sikorą na Szlak Niepodległości. Odprawiono Drogę Krzyżową. Rozważania, modlitwy, święcenie krzyży przeprowadzał ksiądz proboszcz, a śpiewem zajął się Mateusz Cofta, który przybył ze swoimi dziećmi. Na koniec Drogi Krzyżowej, przy czternastym krzyżu autor serdecznie wszystkim podziękował.

10 listopada 2018 r. o godz. 9:00 spod Szkoły Podstawowej im. Augusta Cieszkowskiego w Kicinie, w ramach Święta Gór na Nizinach wyruszyła grupa członków i sympatyków PTT na Szlak Niepodległości. Najpierw wykonano grupowe zdjęcie na tle szkoły, a następnie przy tablicy z napisem „Szlak Niepodległości, 10 XI 2018 r., PTT”) dokonano urzędowego otwarcia szlaku przecięciem biało-czerwonej wstęgi. Osobami, które to uczyniły byli: Zastępca Nadleśniczego Tomasz Bernat, Ksiądz Jerzy Stachowiak, Wiceprezes Zarządu Głównego PTT (przybyły z Bielska-Białej) Szymon Baron i autor. „Piękne słowo” przy tablicy przeczytał Tomasz Bernat. Przy I Krzyżu na małym wzniesieniu płomiennie kazanie wygłosił ks. Jerzy Stachowiak. Potem podał każdemu rękę i pożegnał się. Grupa ruszyła dalej na Szlak Niepodległości przyjacielsko rozmawiając ze sobą. Przy ostatnim krzyżu autor wraz ze współtowarzyszami pomodlił się za wszystkich członków PTT, którzy już odeszli z tego świata, a na-



Fot. Szymon Baron - PTT Bielsko-Biała

stepnie wykonano wspólne zdjęcie. Powrót do szkoły przebiegał już inną trasą.

W szkole wszyscy skosztowali smacznego ciasta Wiesławy Krugiołki, Heleny Stachowiak, państwa Nowaczyków, a następnie obejrzeli wystawę fotograficzną Antoniego Ruta i Leszka Lesiczki. Degustowali długo i ochoczo żurek „produkcji” Romana Nowaka i Wojciecha Sobańskiego przy wsparciu warzywami i innymi składnikami przez przyjaciół. Po tej bardzo smacznej („palce lizać”) uczcie nastąpiła kolejna część Święta Gór na Nizinach, a zarazem Święta Niepodległości. Autor opowiedział kilka historii nawiązujących do ojczyzny, gór i niepodległości, potem rozdał dyplomy, albumy, książki, reprodukcje tym, którzy pracowali dla Święta Niepodległości (Szlak Niepodległości) i Święta Gór na Nizinach. Po wystąpieniu autora, który imprezę organizował i prowadził, odbyła się prelekcja prof. dr hab. Witolda Tyborowskiego na temat Niepodległości Polski. Wykład kolega Witold świetnie przygotował. Potem prelekcję zaprezentował sławny fotograf, prezes ZAP-u Antoni Rut. Mówił na temat wykonywania dobrych fotografii. Święto Gór na Nizinach zakończyli: sławna, uwielbiana przez wszystkich Maria Magdalena Pogaj, która czytała wiersze i sławny Lech Rugała, który grał na gitarze. Wszyscy zebrani zaśpiewali tradycyjne polskie, górskie pieśni i rozeszliśmy się.

Wszystkim za wszystko bardzo dziękujemy. Dyrektorowi Dariuszowi Freudenreichowi za udostępnienie szkoły i wielką życzliwość, pani Krysi Dubińskiej za otwarcie i zamknięcie szkoły, tym którzy na koniec pomogli sprzątać.

Szczególne podziękowania dla Nadleśniczego dr inż. Tomasza Sobalaka, dla Zastępcy Nadleśniczego Tomasza Bernata, dla przewodniczącego Komitetu do Organizacji Obchodów 100-lecia Odzyskania Niepodległości Jacka Sommerfelda, dla artysty Jacka Napiontka, dla artysty ludowego Tomasza Wojciechowskiego, dla wiceprezesa ZG PTT Szymona Barona, dla kierownika Departamentu Turystyki w Urzędzie Marszałkowskim Andrzeja Kalenicza, dla kierownika Centrum Edukacji Ekologicznej WPN Jarosława Wyczyńskiego..., dla Romka, Wojtka, Franka, Stasia, Mariana, Wiesi, Tomka, Elżbiety, Piotra, Krysi, Antka, Magdy, Witka, Lecha, Basi, Zbyszka, Mateusza..., dla księdza proboszcza Mariana Sikory i dla księdza Jerzego Stachowiaka.

Śladami Legionów Polskich

Członkowie Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Ostrowcu Świętokrzyskim nie zapomnieli w swych działaniach o uczczeniu rocznicy 100-lecia odzyskania Niepodległości.

W sobotę 20 października miała miejsce zaplanowana przez Zarząd Oddziału wycieczka do miejsc pamięci narodowej, związanych z Marszałkiem Józefem Piłsudskim i z walkami legionistów. Kilkanaście osób w strojach organizacyjnych pokonało 6-kilometrową trasę z Konar – miejsca historycznej bitwy stoczonej w maju 1915 roku – do wsi Góry Pęczowskie, by uczcić pamięć o legionistach Józefa Piłsudskiego, którzy marzyli o wolnej ojczyźnie. Prowadzącym był Krzysztof Kucharski, przewodnik świętokrzyski, pasjonat historii, a szczególnie postaci Piłsudskiego i całej legendy legionowej.

Po drodze do Konar zatrzymaliśmy się przy Pomniku Czynu Legionowego w Lipniku, gdzie usłyszeliśmy historię Antoniego Jabłońskiego, pochodzącego z pobliskiego Uszarowa, najmłodszego uczestnika słynnej „siódemki” Władysława Prażmowskiego „Beliny”. Antoni po maturze w 1913 roku wstąpił na Uniwersytet we Lwowie, gdzie został członkiem Związku Strzeleckiego i poznał osobiście Józefa Piłsudskiego. Po roku studiów przeniósł się do Krakowa. 2 sierpnia 1914 r. Antoni Jabłoński wyruszył w grupie zwiadowczej tzw. „siódemce Beliny” za kordon do Królestwa. Służył w I Kompanii Kadrowej, przemianowanej w batalion, następnie w pułk, a na koniec w I Brygadę, cały czas u boku swojego kolegi Beliny-Prażmowskiego. W wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku został ciężko ranny i nie odzyskawszy przytomności, zmarł cztery dni po zakończeniu wojny. Pośmiertnie awansowany został na podpułkownika i odznaczony orderem Virtuti Militari. Pochowany został w grobowcu rodzinnym w Modliborzycach koło Opatowa. Na pogrzeb Józef Piłsudski przysłał wieniec z szarfą z napisem: „Mojemu ukochanemu chłopcu – Naczelnym Wódcz”.

Naszą wędrowkę rozpoczęliśmy w Konarach, gdzie mieścił się w 1915 roku sztab I Brygady Legionów, skąd oddziały wyruszały do boju. Znajduje się tu pomnik upamiętniający te wydarzenia, ufundowany przez mieszkańców w 2000 roku, przy którym zapalamy symboliczny znicz. Ruszamy w kierunku Płaczkowic i Swojkowa – tamteży 16 maja 1915 roku szedł do boju II Pułk Piechoty I Brygady Legionów kapitana Berbeckiego. Pofałdowane pola i wzgórza z lasem płaczkowickim nie ułatwiały zadania legionistom w walce z Rosjanami. Wielu naszych żołnierzy zginęło na tym terenie, gdyż linia frontu przesuwała się raz na jedną raz na drugą stronę. Kiedy minęliśmy las i osiągnęliśmy wzniesienie, w oddali ukazał się widok przysiółka i lasu Koziańskiego, gdzie walczył 3 batalion 3 Pułku Piechoty kapitana Herwina Piątka, który w tym boju został ciężko ranny i zmarł w polowym szpitalu. To tam na pozycje naszych żołnierzy spadł ciężki ostrzał z baterii rosyjskich ustawionych na wzgórzu, które widnieje przed nami. Nasza grupa maszeruje dalej malowniczym wąwozem pośród pięknej jesiennej sceny w kierunku Gór Pęczowskich. Po prawej mijamy dwa cmentarze, na których pochowani zostali żołnierze polegli z obu walczących stron Austro-Węgrów i Rosjan. Naszych legionistów ekshumowano i przeniesiono wyżej na zbiorowy cmentarz legionowy. W 1929 roku został tu odsłonięty pomnik upamiętniający krwawe walki. Na cmentarzu zapaliliśmy znicz, minutą ciszy oddaliśmy hołd poległym i odśpiewaliśmy znaną wszystkim pieśń legionową: „My, Pierwsza Brygada”.

W drodze powrotnej wspominaliśmy nasz sierpniowy wyjazd na Ukrainę i pobyt w dawnej Rafajłowej (obecnie Bystrica). Stamtąd wybraliśmy się na wycieczkę Drogą Legionów, śladami naszych żołnierzy. Historyczną trasę wyznacza żółty szlak turystyczny. W centralnej części wsi przy dawnym polskim kościełku, dziś przekształconym na cerkiew, stoi okazały pomnik upamiętniający walki legionistów II Brygady, którzy zginęli między innymi w bojach o Rafajłową, Zieloną, Pasieczną i Nadworną.



Przed pomnikiem Bitwy pod Konarami w Górach Pęczowskich



Na Przełęczy Legionów na Ukrainie



Na cmentarzu legionistów w Rafajłowej

Obok pomnika jest mały cmentarz legionistów, kilka mogił z drewnianymi krzyżami. Nasz przewodnik Krzysztof zwrócił nam uwagę na jedno nazwisko na pomnikowej płycie, wymienionego ze stopnia, plutonowego Andrzeja Klakurki. Młody legionista pochodził z Myślenic, był studentem prawa. Dotarł tu ze swoim pułkiem późniejszej II Brygady zwanej później Karpacką lub Żelazną. Jesienią 1914 r. kiedy Rosjanie zostali wyparci z nizin węgierskich, legionieści otrzymali rozkaz, by rozeznaczyć teren po drugiej stronie głównej grani Gorganów i wybrać przełęcz do przeprawy na drugą stronę. Chcąc przedostać się na stronę wroga, musieli zbudować drogę. Zajęło im to zaledwie kilka dni. Drogę wyrabiali przez las, a dalej na przełęcz Rogodze Wielkie, nazwanej później Przełęczą Legionów. Do dziś stoi tam postawiony przez legionistów w październiku 1914 r. krzyż. Z przełęczy zeszli do Rafajłowej, skąd w ciężkich walkach wyparli Rosjan z Doliny Bystrzycy. Rafajłowa stała się wówczas pierwszym wyzwolonym i utrzymanym po latach zaborów kawałkiem Ojczyzny. Nazywano ją Rzeczpospolitą Rafajłowską, o którą w zimie 1915 r. stoczono walki z Rosjanami, w których zginął młody legionista Andrzej Klakurka. Zmarł na skutek odniesionych ran i ciężkiej choroby, skończył swe życie w polowym szpitalu w Rafajłowej i tam został na zawsze.

Obie opisane wycieczki były dla nas członków Oddziału PTT w Ostrowcu Św. bardzo pouczające i wzbudziły w nas wiele refleksji, dotyczących naszej narodowej historii. Cieszymy się, że dotarliśmy do miejsc, uświęconych krwią naszych bohaterów legionistów, by oddać im cześć w przypadającą w tym roku setną rocznicę odzyskania niepodległości.

VII Górski Marsz Niepodległości, czyli na wyspach w listopadzie

Truizmem jest stwierdzenie, że listopad 2018 r. to miesiąc szczególny. Nasze pierwsze skojarzenia z listopadem biegną oczywiście ku tym, których już z nami nie ma. Pamiętamy o sławnych, którzy odeszli, ale także przede wszystkim o naszych bliskich, tych którzy nie pojawiają się na pierwszych stronach gazet i próżno szukać ich w wiadomościach telewizyjnych. Otaczamy ich pamięcią i modlitwą, porządkując groby czy paląc znicze wspominamy wspólnie przeżyty czas, radości i troski będące naszym wspólnym doświadczeniem.

Pamiętając o członkach naszych rodzin i przyjaciółach, których wezwał do siebie Stwórca, pamiętamy także o bohaterach, często bezimiennych, naszej historii. W tym roku chyba w sposób szczególny, bowiem równo sto lat temu, po 123 latach niewoli Polska powróciła na mapę Europy. Stało się to dzięki walce i pracy kilku pokoleń naszych przodków, którzy nie bacząc na nic do końca wierzyli w Niepodległą. Wspominamy ich z wdzięcznością. A czcimy w najlepszy znany nam sposób, czyli górską peregrynacją...

Już po raz siódmy członkowie naszego Oddziału na listopadowym weekendzie wyruszyli na Górski Marsz Niepodległości. Zwykle odbywa się on w nieodległych od Tarnowa pasmach górskich, ze względu na krótki listopadowy dzień i aurę, która rzadko w listopadzie sprzyja wędrownikom. Nasz wybór po raz kolejny pada na Beskid Wyspowy, często niedoceniane góry, które równo 100 lat temu były areną „wojny powszechnej o wolność ludów”, tej właśnie wojny z modlitwy wieszczą. Pamiątką po Wielkiej Wojnie są cmentarze wojenne rozsiane po lasach, polach i górach Beskidu Wyspowego, Beskidu Niskiego czy Pogórzy. Wiele z nich to wspaniałe założenia architektoniczne będące nie tylko mogiłami, ale też sanktuariami przypominającymi o ofierze i poświęceniu odwołującymi się do tradycji ziem, gdzie swe doczesne szczątki złożyli żołnierze ze wszystkich zakątków trzech walczących imperiów.

Tegoroczną wędrowkę zaczynamy pod kościołem w Jurkowie. Stąd właśnie co roku w Wielki Piątek wyruszamy na naszą beskidzką Via Dolorosa. Trudno zatem, by kierując spojrzenia na szlak wiodący ku Mogielicy i kryjący pod drzewami stacje Drogi Krzyżowej nie pomyśleć po raz kolejny o śmierci i przemijaniu...

Ale ten refleksyjny nastrój mija wraz z każdym kolejnym przebytym metrem na niebieskim szlaku z Jurkowa na Ćwilin.

Zrazu jeszcze wśród drzew, po godzinie wyprowadza nas na Polanę Michurową. Zanim jednak zameldujemy się na tej pięknej beskidzkiej polanie musimy stracić nieco energii na strome podejścia, z których słynie Beskid Wyspowy, jak też sam Ćwilin. Pod wierzchołkiem, zza bezlistnych o tej porze drzew, pokazuje się nam masyw Śnieżnicy, znanej ze stoku narciarskiego oraz leżącej u stóp tejże góry wsi Kasina, z której pochodzi nasza polska Królowa Nart. Póki jednak na tutejsze trasy wybiegną narciarze, my możemy nacieszyć się wspaniałą jesienną pogodą. Doprawdy aura sama dostosowała się do tego wyjątkowego listopada i miast zwyczajnych o tej porze roku pluchy, mgły i deszczu mamy złotą polską jesień w pełnym rozkwicie. Ale podziwianie „beskidzkowypowej” flory nie jest tym po co zdobywaliśmy Ćwilin, nasz wzrok kierujemy wyżej i dalej. Pasiemy oczy wspaniałą panoramą na południu i zachodzie. Dumnie prezentująca się Mogielica z wieżą widokową, wał Gorców z Lubaniem i Turbaczem. Na Zachodzie zaś Królowa Beskidów i z tej perspektywy wyglądający na niemal Jej dziecko Luboń Wielki. Ale to przecież tylko przystawki. Tak naprawdę na południu czeka na nas „danie główne” tej widokowej uczy. Tatry... nasz matecznik i góry, które zawsze będą pierwsze i jedyne. Zdają się być niemal na wyciągnięcie ręki.

Wierzchołek Ćwilina, ze wspaniałą panoramą na inne pasma, to oczywiście świetne miejsce na fotkę dokumentującą naszą górską peregrynację. Ale wszystkie tegoroczne zdjęcia oddziałowe są dość szczególne. Ten wyjątkowy rok, rok stulecia Niepodległości, postanowiliśmy uczcić także niecodzienną akcją pod nazwą „Sto szczytów na stulecie niepodległości”. Tak więc wszystkie kolejne szczyty wspólnie zdobywane oddziałowo od początku 2018 roku dedykujemy Niepodległej. Miało ich być sto, ale dla tarnowskich pasjonatów gór, górski głód zawsze jest nienasycony. Ćwilin zatem jest już szczytem, jak by to nazwać „nadwyżkowym”, na naszej liście zajmuje bowiem miejsce numer 115. I bynajmniej na tym poprzestać nie zamierzamy, wszak do końca roku jest jeszcze blisko dwa miesiące. Zatem ofiarujemy Niepodległej jeszcze nieco naszego górskiego trudu. Cieszymy się też, że koleżanki i koledzy z innych Oddziałów PTT przyłączyli się do naszej akcji i wspólnie czcimy naszą Niepodległość.

Nacieszywszy się widokami zbiegamy z Ćwilina na Czarny Dział. Tu krótki popas i ruszamy dalej w stronę Mszany Dolnej. Jeszcze tylko posiłek w restauracji i nasz pierwszy dzień marszu niepodległościowego uznajemy za zakończony.

O ile Ćwilin to „wyspowa” klasyk, o tyle trasa kolejnego dnia naszej eskapady wiedzie przez mało znane zakątki Beskidu Wyspowego. Wprawdzie jeżdżący na „boazerii i parapetach” czyli narciarze i snowboardziści znają górę Kamionną w Laskowej, ale dla większości z nas wejście na tę górę od południa, szlakiem z Pasierbca, jest nowym doświadczeniem. Pogoda znów nie zawodzi i w promieniach słońca zyskujemy kolejne metry nad poziomem morza. Nasz wzrok oczywiście ucieka na południe. I znów je widzimy. Wyłaniają się gdzieś nad Limanową, by towarzyszyć nam w dzisiejszej wędrowce. Za nami zostają kolejne kilometry szlaku. Zabudowane pensjonatami i daczami przysiółki Laskowej, przełęcz Rozdziela, przez którą przebiega ruchliwa droga. Kolejne podejście, tym razem już ostatnie na tegorocznym Marszu. Zbliży się południe, zaś my przygotowujemy się do wspólnego śpiewania hymnu. Gdzieś pomiędzy Łopuszami Zachodnimi i Wschodnimi intonujemy Mazurkę Dąbrowskiego. Zwykły na wyjazdach wesoły nastrój ustępuje miejsca powadze. Śpiewamy hymn dla Niepodległej...

Schodząc do Rajbrotu kończymy tegoroczny Marsz. Myślimy o tych którzy byli przed nami. A my znów za rok pomaszujemy po górach. Bo tak właśnie najlepiej możemy uczcić Niepodległą.

Fot. Artur Marc - PTT Tarnów



Tarnowianie na Ćwilinie

Fot. Artur Marc - PTT Tarnów



Nad Mszanką

EWA SOBCZUK (O/Łódź)

Jak to na wojence ładnie...

7 listopada tego roku towarzysze tatrzańscy z Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego spotkali się na swoim cotygodniowym spotkaniu w Łódzki Domu Kultury. Tym razem celem spotkania nie była kolejna opowieść o górskich wyprawach czy egzotycznych podróżach. Spotkaliśmy się, aby uczcić zbliżającą się 100 rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości.

Na wstępie zaprezentowany został krótki film przybliżający najważniejsze fakty związane z odzyskaniem przez Polskę państwowości, a później wspomnieliśmy nasze kwietniowe „Dni Gór 2018” i wyjazd do Krakowa w poszukiwaniu śladów Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wspólnie zaśpiewaliśmy pieśń „My, Pierwsza brygada”, która od Zjazdu Legionistów w Lublinie w sierpniu 1924 r. została nobilitowana do roli hymnu legionowego i zyskała miano „najdumniejszej pieśni jaką kiedykolwiek Polska stworzyła”.

Dalej nie było już tak podniosłe i oficjalnie. Śpiewaliśmy razem pieśni i piosenki żołnierskie, które były czasem żartobliwe, a czasem pośepne. Powstawały one i towarzyszyły żołnierzom w czasie powstań i wojen. Są świadectwem żołnierskiego trudu i tęsknoty. Stały się popularne i lubiane dzięki swojemu uniwersalnemu miłosnopatriotycznemu przesłaniu. W czasie naszego spotkania korzystaliśmy ze specjalnie na tę okazję przygotowanego śpiewnika – „Jak to na wojence ładnie”. Śpiewom towarzyszyły dźwięki gitary.



Fot. Bogusław Grzywiński - PTT Łódź

Wspólne śpiewanie pieśni i piosenek żołnierskich



Fot. Bogusław Grzywiński - PTT Łódź

TOMASZ GRABOLUS (O/Sosnowiec)

Weekend Niepodległościowy

Kolejny raz postanawiamy wyjechać na 11 listopada w góry. W tym roku okazja była szczególna, 100-lecie odzyskania niepodległości. Organizujemy wyjazd na Przysłop pod Barania Górą, z pomocą Edyty i Krzyszka wynajmujemy znajdującą się na Przysłowie leśniczówkę.

W piątek do późnych godzin nocnych w gościnne progi naszej kwatery przychodzą członkowie i sympatycy naszego oddziału z Sosnowca, Kielc, Szydłowca, Krakowa, Mysłowic, Dąbrowy Górniczej i Będzina. Razem jest nas 32 osoby.

W sobotę kilka grup, różnymi trasami rusza w kierunku Baraniej Góry, po drodze zwiedzając znajdujące się przy schronisku Muzeum Turystyki Górskiej. Wieczorem dołączyła do nas Ola Dzik, która przygotowała nam prelekcję ze swojej wyprawy do Afganistanu. Nie była to jedyna prelekcja. Równie ciekawą prelekcją w formie szkolenia z korzystania z map elektronicznych przygotował Paweł. Wspólnie spędzony czas mijał szybko. Rozmowom, planowaniu nowych wyjazdów nie było końca.

W niedzielę, 11 listopada, udajemy się na szczyt Baraniej Góry. To wspólne wyjście jest szczególne. Odbywa się w 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Wieczorem czas pożegnań i powrót do domu.

Za rok wrócimy, żeby znowu wspólnie pośpiewać, powędrować po górach, powspominać. Leśniczówka okazała się miejscem magicznym, z ciepłą kuchnią, kominkiem i zapasem drzewa... Do zobaczenia na szlaku.



Fot. Mariusz Czech

Przed Muzeum Turystyki Górskiej na Przysłowie



Fot. Paweł Kosmala - PTT Sosnowiec

Sosnowiczanie na szlaku

100 lat Niepodległej

1918-2018

MONIKA NOWAK (O/Jaworzno)

W wyjątkowym Towarzystwie

„Człowiek jest wielki nie przez to co posiada, lecz przez to kim jest, nie przez to, co ma, lecz przez to, czym dzieli się z innymi.”

Jan Paweł II

W przeddzień setnej rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę, Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Jaworznie zorganizował wyjazd na szczyt znajdujący się na pograniczu polsko-słowackim.

Korzystając z pięknej pogody, w sobotę, 10 listopada 2018 r., niewielką grupą wyjechaliśmy na Słowację. Część grupy z Jamy, a część z przełęczy w miejscowości Demänová – niedaleko stacji zabytkowej leśnej kolejki (*Kysucko-oravská leśná železnica*) wyruszyła zielonym szlakiem na Talapkov Beskyd, skąd dalej trasa naszej wycieczki biegła niebieskim szlakiem granicznym pomiędzy Polską a Słowacją. Trasę naszej wędrówki wyznaczały nie tylko znaki turystyczne, ale również czerwono białe słupki graniczne. Celem naszej wędrówki był Oszus (*słow. Úšust*) – niezbyt wybitny, zalesiony szczyt o wysokości 1155 m n.p.m. w paśmie górskim Beskidu Żywieckiego (na Słowacji Beskidy Orawskie). Niebieski szlak prowadził nas głównym grzbietem tego pasma pomiędzy przełęczami Przysłop i Glinka. Na trasie mogliśmy zobaczyć Pański Kamień (1024 m n.p.m.) – dawny kamień graniczny pomiędzy Polską a Węgrami.

Następnie szliśmy Równym Beskidem, aby później stromym podejściem dotrzeć na szczyt Oszusa. Po stronie polskiej utworzono tutaj Rezerwat przyrody Oszast. Naszą trasę wraz z zachodem słońca zakończyliśmy na Przełęczy Glinka, skąd w doskonałych humorach wróciliśmy do Jaworzna. Kolejna udana wycieczka...

W Polsce mamy wiele ciekawych miejsc, gdzie wśród przyrody można całkiem przyjemnie spędzać czas. Na szczycie zrobiliśmy kilka pamiątkowych zdjęć z flagą Polski dla uczczenia tak ważnego wydarzenia dla naszego kraju – setnej rocznicy odzyskania niepodległości w 1918 r. Lubimy w naszym górskim towarzystwie przemierzać różne szlaki, podziwiać przyrodę, zdobywać kolejne szlaki i szczyty. Po głowach chodzą nam coraz bardziej ambitne plany i wyzwania. Pokazujemy naszej małej lokalnej społeczności, że można być ciekawym świata, zdobywać góry i pokonywać trasy w różnych krajach, ale dumna jestem z tego, że przychodzi taki czas jesienią, kiedy wracamy na tak dobrze znane nam polskie ścieżki, które dają nam niesamowite wytchnienie i radość z kolejnego dnia w wyjątkowym Towarzystwie przyrody, gór i ludzi, którzy tak jak my lubią wędrować także po naszych lokalnych, rodzimych szlakach.



Jaworznianie na Oszusie



Na beskidzkim szlaku

REMIGIUSZ LICHOTA (O/Chrzanów)

Wędrówka dla Niepodległej

11 listopada 2018 roku w 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie zorganizowało wyjazd w Pieniny Polskie i Słowackie.

Pięćdziesięciu Członków i Sympatyków PTT w Chrzanowie rozpoczęło wędrówkę w Sromowcach Niżnych, skąd kładką nad Dunajcem przeszli w stronę Czerwonego Klasztoru, gdzie zapoznali się z historią obiektu. Od tego momentu zaczęli przemierzać Pieniny Słowackie. O godzinie 12.00 pod Aksamitką – łącząc się z Polakami na całym świecie – odśpiewano Mazurka Dąbrowskiego.

Po przejściu w Małe Pieniny na Wysoki Wierch, miało miejsce uroczyste wręczenie Pani Iwone Pileskiej brązowej odznaki GOT PTT. Serdecznie gratulujemy! Wędrówka zakończyła się w Szczawnicy, skąd wszyscy szczęśliwie wrócili do Chrzanowa.



Mazurek Dąbrowskiego został odśpiewany pod Aksamitką



Na Wysokim Wierchu w Małych Pieninach

Fot. Sebastian Lasaj - PTT Jaworzno

Fot. Sebastian Lasaj - PTT Jaworzno

Fot. archiwum PTT Chrzanów

Fot. archiwum PTT Chrzanów

ALICJA TAMA

Małe Pieniny w 100. rocznicę niepodległości Polski

W dniu 100 rocznicy niepodległości Polski, grupa 15 miłośników górskich wypraw z Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Oświęcimiu postanowiła podziwiać uroki polskiej przyrody w górach pienińskich.

Pozytywne nastroje wśród uczestników wycieczki nie były jedynie konsekwencją tak uroczystego święta, ale także dostarczenia sporej ilości witaminy D, która jak na tę porę roku, była dość zaskakująca. Tuż po godzinie 7.00 wyjechaliśmy w kierunku miejscowości Szlachtowa, by stamtąd rozpocząć wyprawę „ku czci naszego narodu”.

Po krótkim czasie, obserwując piękny widok doliny potoku Grajcarek, wspólnie

rozpoczęliśmy wędrowkę z naszym szesnastym uczestnikiem – polską flagą. „Setna rocznica niepodległości Polski? 100 kroków każdego uczestnika z polską flagą na czele” – taką dewizę naszego wędrowania przybraliśmy w tym dniu. Nie potrwała ona jednak zbyt długo, a najwytrwalszym zawodnikiem jak się później okazało, miała być kobieta! Tymczasem ruszyliśmy i już po pierwszym stromym podejściu (a tym samym pierwszej małej zadyszce) zatrzymaliśmy się „Pod Huściawą”, by podziwiać widok Tatr i najwyższy szczyt Pienin Środkowych – Trzy Korony. Otwarta przestrzeń z nutą wolności – to było idealne miejsce na pierwsze grupowe zdjęcie. Pomimo małej złośliwości sprzętu fotogra-

ficznego, a tym samym nieco dłuższego pobytu na przełęczy, udało nam się upamiętnić chwilę i precudny krajobraz. Kilku odważniejszych i doświadczonych uczestników postanowiło wspiąć się na szczyt Wysokiego Wierchu, by podziwiać jeszcze piękniejsze widoki, które zresztą miały nam towarzyszyć przez całą trasę.

Po przejściu pierwszych kilometrów zatrzymaliśmy się w Schronisku pod Durbaszką, gdzie mieliśmy czas na wspólne rozmowy i strawę. Nieco nostalgiczny i tęskny nastrój zaczął panować wśród męskiej części wyprawy, bo w schronisku nie było szans na zdobycie złotego trunku. Jednak magiczny wpływ górskiej adrenaliny sprawił, że nasi mężczyźni w starciu z najwyższym szczytem Pienin – Wysoką poradzili sobie znakomicie! Oczywiście, kobieca część wyprawy nie odstawała od reszty i całą grupą zdobyliśmy Wysoką, która nota bene należy do Korony Gór Polski. W tym także magicznym miejscu, pośród imponujących dookólnych panoram oraz w „objęciach” dumnie powiewającej białoczerwonej flagi, do naszego grona został oficjalnie przyjęty Władek.

Po zaliczeniu głównego punktu trasy skierowaliśmy się w stronę Wąwozu Homole, gdzie w niektórych miejscach brak kijeków groził utratą równowagi. Jednak nikt z nas (na szczęście) nie zaliczył błotnej kąpieli, ani zjazdu „z górki na pazurki”. Wycieczkę zakończyliśmy w miejscowości Jaworki, skąd wyruszyliśmy w drogę powrotną do Oświęcimia. ■

Fot. Radosław Dindorf - PTT Oświęcim



Uczestnicy wycieczki pod Huściawą

JERZY PIOTR KRAKOWSKI (O/Mielec)

Niepodległościowe wejście na Lackową

Zaledwie na około miesiąc przed Świętem Niepodległości prezes Jurek zaproponował, by ten świąteczny dzień spędzić w górach. Gosia Ożóg zaproponowała, by wybrać się na Lackową, najwyższy szczyt Beskidu Niskiego i tak zostało.

Pomysł spodobał się i ze względu na duże zainteresowanie uczestnicy pojechali

do Wysowej wynajętym autobusem. Oprócz członków i sympatyków Oddziału PTT „Carpatia” w Mielcu w imprezie wzięli udział turyści z zaprzyjaźnionego Koła PTTK z Połańca oraz kolega z Oddziału PTT w Tarnobrzegu. Na miejscu okazało się, że do autobusowej grupy dołączyło jeszcze dziesięć osób, które przyjechały

własnymi autami.

Z Wysowej uczestnicy przyozdobieni w białoczerwone barwy ruszyli zielonym szlakiem na graniczny szczyt Cigelka, a następnie pod Ostry Wierch, skąd po krótkiej przerwie ruszyli na Lackową. Na wierzchołku „królowej Beskidu Niskiego” wszyscy odśpiewali „Mazurka Dąbrowskiego”, a także inne patriotyczne pieśni i piosenki.

Po odpoczynku ponownie powędrowano pod Ostry Wierch, by następnie zejść na Przełęcz Huciańska i dalej do Huty Wysowskiej. Z Huty Wysowskiej do Wysowej część uczestników przejechała wozami konnymi udekorowanymi białoczerwonymi flagami. Przejazd zakończono pod karczmą „Gościnną Chata”. Tam na wspólnym obiedzie spotkali się wszyscy uczestnicy niepodległościowego wejścia na Lackową.

Ta niezwykle udana turystyczna akcja, w której wzięli udział turyści w wieku od 5 do 70 lat uświadomiła organizatorom, że warto wpisać ją na stałe do kalendarza imprez turystycznych. ■

Fot. Kazimierz Szczyński - PTT Tarnobrzeg



Na szczycie Lackowej

MACIEJ ZAREMBA (O/Nowy Sącz)

Z sądeckim UTW na Kuminowieckiej Górze

Nowosądecki Oddział PTT z inicjatywy Wiesława Wcześnego, nawiązał w 2004 roku współpracę z Sądeckim Uniwersytetem Trzeciego Wieku. Dla jego słuchaczy i sympatyków Wiesiek co roku organizuje wycieczki górskie i krajoznawcze. Przez 14 lat nabierała się ponad setka tych imprez. W tym roku, już ósma odbyła się 11 listopada. Jest to tradycyjna wycieczka organizowana od lat dla uczczenia Święta Odzyskania Niepodległości. Ta była wyjątkowa, bo była to jubileuszowa, setna rocznica.

Przy pięknej, słonecznej pogodzie spotkaliśmy się przy moście na Łubince. Tu przewodnik, którym dzisiejszego dnia był Maciej Zaremba, krótko przypomniał wydarzenia tamtych dni. Rozpoczęło się wszystko 13 grudnia 1914 roku, gdy Józef

Piłsudski wraz ze swymi legionistami wkroczył do Nowego Sącza. Tutaj 19 grudnia utworzył słynną I Brygadę Legionów, która następnego dnia wyruszyła na swój pierwszy bój, który odbył się w bożonarodzeniowe święta pod Łowczówkiem. Właściwa wolność nadeszła 4 lata później. Do Nowego Sącza zawitała już 31 października 1918 roku, gdy Austriacy zostali rozbrojeni, ich symbole usunięte, a władzę w mieście objęli Polacy.

Po przypomnieniu tych informacji wyruszyliśmy na zielony szlak, będący częścią Sądeckich Szlaków Spacerowych PTT, wyznakowanych przez nasz Oddział w 1999 roku. Nasz odcinek szlaku przebiegał przez wzgórze Beskidu Wyspowego. Najpierw podeszliśmy pod kapliczkę w Chruślicach, gdzie nastąpił pierwszy postój, a następnie pod przekaźnik telewizyjny. Stąd mogliśmy podziwiać rozległy widok na miasto i Kotlinę Sądecką. No i oczywiście na otaczające Nowy Sącz pasma górskie, czyli Beskid Sądecki, a po bokach Beskid Niski i Gorce. Przeszliśmy przez lesne zagajniki, a następnie otwartym terenem przez Januszową do Librantowej, gdzie dotarliśmy po dwóch godzinach wędrówki. Stąd jeszcze tylko strome, 20-minutowe

podejście na Kuminowiecką Górę liczącą 543 m n.p.m., będącą celem tej wycieczki. Czekaliśmy tam na nas wcześniej umówiony pan Stefan, sędziwy miejscowy gospodarz. Dwa razy w roku, 3 maja i właśnie 11 listopada podejmuje nas z olbrzymią serdecznością. Stoły w ogrodzie były już zastawione. Kusił oczy i nos pięknie pachnący wiejski chleb, różne własnego wyroby sałatki, marynowane rydze itd. Nie mogliśmy też zabraknąć smakowitych nalewek. Czekaliśmy też rozpalony grill, który zapewnił nam przyniesionymi kiełbaskami. O godzinie dwunastej odśpiewaliśmy hymn, no i rozpoczęła się uczta przerywana śpiewaniem patriotycznych i legionowych piosenek. W międzyczasie pan Stefan pochwalił się otrzymanym niedawno odznaczeniem, które odebrał wraz z żoną za 50-lecie pożycia małżeńskiego. My wręczyliśmy mu natomiast prezent w postaci pięknie oprawionego zdjęcia z naszego poprzedniego tu pobytu. Jeszcze tylko wspólne zdjęcie naszej 35-osobowej grupy z panem Stefanem, serdeczne pożegnanie i zejście w dół do Librantowej, skąd kursowym autobusem powróciliśmy do Nowego Sącza.

Fot. archiwum PTT Nowy Sącz



Na Kuminowieckiej Górze

ZBIGNIEW SMAJDOR (O/Nowy Sącz)

100-lecie odzyskania niepodległości w nowosądeckim PTT

W Oddziale „Beskid” Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu trochę inaczej niż w pozostałych regionach kraju świętujemy odzyskanie przez Polskę niepodległości. Nie bierzemy udziału w ulicznych marszach, tylko odwiedzamy cmentarze z okresu I wojny światowej, spacerując po zboczach krwawej galicyjskiej ziemi, gdzie niepodległość rodziła się w boju. Mamy ku temu znakomitą sposobność wynikającą z położenia Nowego Sącza. Na ziemiach Galicji Zachodniej poległo tysiące żołnierzy walczących po obu stronach konfliktu. Pobliska ziemia gorlicka, limanowska, tereny Beskidu Niskiego i Pogórza Ciężkowicko-Rożnowskiego usłane są ich grobami. Również samo miasto Nowy Sącz wplecione jest w historię I wojny światowej. To tutaj, 13 grudnia 1914 roku po walkach na ziemi limanowskiej i Bitwie pod Marcinkowicami, Józef Piłsudski na czele legionistów wjechał na swojej kasztance do opuszczonego przez Rosjan Nowego Sącza. Witają go tłumy Sądectwan wraz z wiceburmistrzem Wiktoorem Oleksym i mecenasem Romanem Sichrawą, którzy wręczyli mu klucze do miasta, a gościny w swoim mieszkaniu udzielił burmistrz Władysław Barbacki. To w Nowym Sączu w dniu 19 grudnia 1914 roku Józef Piłsudski specjalnym rozkazem utworzył słynną Pierwszą Brygadę. Nowy Sącz był pierwszym miastem na ziemiach polskich, które nadało Józefowi Piłsudskiemu tytuł Honorowego Obywatela. Po wojnie

marszałek odwiedzał Nowy Sącz wielokrotnie, głównie w drodze do Krynicy, która była jego ulubionym miejscem wypoczynku. Ostatnia wizyta miała miejsce 30 stycznia 1928 roku. Wizytował wówczas I Pułk Strzelców Podhalańskich.

Odwiedziny cmentarzy I wojny światowej w dniu 11 listopada, jako formę świętowania odzyskania przez Polskę niepodległości, zapoczątkował w Oddziale PTT „Beskid” w 2000 roku przewodnik Krzysztof Żuczkowski. Ta pierwsza patriotyczna wycieczka liczyła trzech uczestników, którzy do Łowczowa udali się pociągiem. Zapalili znicze na cmentarzach w Łowczówku, Lichwinie, Mesznie Opackiej i Tuchowie. Tradycja ta jest kontynuowana po dzień dzisiejszy. Przez dziewiętnaście lat odwiedziliśmy kilkadziesiąt cmentarzy wojennych. Napotykamy je w głębi lasów, wśród pól i przy ruchliwych drogach. Są małe, kryjące kilku poległych oraz wielkie, liczące od kilkudziesięciu do kilkuset mogił. Jedne zapomniane, gdzie spróchniałe drewniane krzyże świadczą o upływie lat, inne okazałe, pięknie odnowione perełki architektury. W 100-lecie Niepodległości odwiedziliśmy cztery z ponad czterystu cmentarzy wojennych w Galicji Zachodniej. Głównym celem naszej patriotycznej wycieczki był Cmentarz Legionistów Polskich nr 171 w Łowczówku, położony na wzgórzu Kopaliny. To jeden z największych cmentarzy wojennych. Spoczywa na nim 483 żołnierzy, w tym 80 polskich legio-

nistów, 162 żołnierzy armii austriackiej i 241 armii rosyjskiej. Te mogiły, to pokłosie bitwy, jaka rozegrała się pod Łowczówkiem w dniach od 22 do 25 grudnia 1914 roku. Niepodległościowy szlak zaprowadził nas także na cmentarz nr 158 w Mesznie Opackiej, na wzniesienie Wał z cmentarzem nr 186 oraz na wzgórze Gródek i cmentarz nr 185, nazwany przez żołnierzy austriackich Głową Cukru.

Odwiedzinom wojennych nekropoli towarzyszyło patriotyczne śpiewanie. Co rusz w eter Pogórza Ciężkowicko-Rożnowskiego niosły się melodie „Wojenka, wojenka, cóżes ty za pani”, „Przybyli ułani pod okienko”, „Rozkwitają paki białych róż”, „My, Pierwsza Brygada” i wiele, wiele innych. Godzina 12:00 zastała nas w miejscowości Lichwin. W szczerym polu, wspólnie z grupą rowerzystów z Tarnowa i w zjednoczeniu z całą Niepodległą Polską, odśpiewaliśmy Mazurek Dąbrowskiego. Dopełnieniem patriotycznego świętowania był kociołek pysznego żurku, uwarzony przy ognisku na wzgórzu Wał.



Fot. archiwum PTT Nowy Sącz

Ku chwale Niepodległej

VII Powiatowy Konkurs Wiedzy o Górach pod hasłem „Beskid Niski” został zorganizowany w dniu 16 listopada przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie wspólnie z Powiatowym Centrum Edukacyjnym w Chrzanowie.

Patronat honorowy nad konkursem pełnili: Pan Wojciech Szarota – Prezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Starosta Chrzanowski – Pan Janusz Szczęśniak, któremu serdecznie dziękujemy także za wsparcie finansowe konkursu. Patronat medialny sprawowali: Tygodnik Ziemi Chrzanowskiej „Przełom”, Chrzanowska Telewizja Lokalna i Kulturalny Chrzanów. Nagrody ufundowali: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie, Powiatowe Centrum Edukacyjne w Chrzanowie, Urząd Miejski w Chrzanowie oraz Starostwo Powiatowe w Chrzanowie.

16 listopada w auli Powiatowego Centrum Edukacyjnego w Chrzanowie do konkursu przystąpili uczniowie z 12 szkół podstawowych i gimnazjalnych, w tym 5 SKK PTT i 4 szkół ponadgimnazjalnych w tym 3 SKK PTT. Dyrektor PCE, Pani Agnieszka Siejka-Lasoń wspólnie z prezesem Oddziału PTT w Chrzanowie Remigiuszem Lichotą przywitani uczestników konkursu i życzyli powodzenia. Prezes PTT objaśnił zasady oceniania prac konkursowych, a następnie uczestnicy przystąpili do rozwiązywania testu składającego się z 40 pytań autorstwa przewodnika beskidzkiego Pana Adama Biela. Pytania testowe wiązały się nie tylko z tematyką górską,

ale też z wartościami patriotycznymi, ponieważ jak wiadomo, podczas I wojny światowej na terenie Beskidu Niskiego walczyły Legiony Józefa Piłsudskiego. Po zakończeniu konkursu dziewięcioosobowa komisja w składzie: przewodniczący – Adam Biel oraz członkowie: Wiesław Kurowski, Grażyna Jakubiec, Zuzanna Ozimińska, Marcin Kornecki, Marcin Ryś, Andrzej Marcinek, Józef Ryś oraz Bogumił Ryś przystąpiła do sprawdzania testów. Aby poczuć turystyczną atmosferę, nasi współorganizatorzy zaprosili w tym czasie wszystkich gości do wysłuchania piosenek śpiewanych przy akompaniamencie gitary. Następnie uczestnicy konkursu wraz z opiekunami i zaproszonymi gośćmi wzięli udział w prelekcji pod tytułem: „Gościnna Gruzja”, przygotowanej i poprowadzonej przez przewodnika beskidzkiego Pana Zygmunta Jelenia.

Nagrody wręczali zwycięzcom: dyrektor PCE w Chrzanowie Pani Agnieszka Siejka-Lasoń, Pan Starosta Janusz Szczęśniak, Pan v-ce Starosta Krzysztof Kaspepek oraz prezes PTT Oddziału w Chrzanowie Pan Remigiusz Lichota.

Zwycięzcami w kategorii indywidualnej klas 1-5 szkół podstawowych zostali:

1. Agata Lach – SP w Balinie,
2. Ewa Rams – SP nr 10 w Chrzanowie,
3. Małgorzata Popiel – SP w Regulicach.

Zwycięzcami w kategorii indywidualnej klas 6-8 szkół podstawowych oraz gimnazjalnych zostali:

1. Julia Pączek – SP nr 10 w Chrzanowie,
2. Jan Berny – SKK PTT przy SP w Jankowicach,

3. Hanna Smalcerz – SKK PTT przy SP w Jankowicach.

W kategorii indywidualnej szkół ponadgimnazjalnych zwyciężyli:

1. Weronika Niemczyk – SKK PTT przy I LO w Chrzanowie,
2. Kamil Kaczka – ZSECh w Trzebini,
3. Daria Kotela – SKK PTT przy I LO w Chrzanowie.

W kategorii drużynowej klas 1-5 szkół podstawowych w czołówce uplasowały się:

1. SP nr 10 w Chrzanowie,
2. SP w Regulicach,
3. ZS w Mętowie.

W kategorii drużynowej klas 6-8 szkół podstawowych oraz gimnazjalnych w czołówce uplasowały się:

1. SKK PTT przy SP w Jankowicach,
2. SP w Jankowicach,
3. ZS w Mętowie.

W kategorii drużynowej szkół ponadgimnazjalnych:

1. SKK PTT przy I LO w Chrzanowie,
2. SKK PTT przy ZSECh w Trzebini,
3. SKK PTT przy PCE w Chrzanowie.

Zwycięzcom wręczono puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe: śpiwory, kijki trekkingowe oraz torby sportowe. Wręczony został również puchar prezesa ZG PTT dla najlepszego zespołu z SKK PTT. W tym roku trafił on do rąk SKK PTT przy I LO w Chrzanowie. Wszyscy zaproszeni goście otrzymali upominki ufundowane przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Chrzanowie. Na zakończenie wśród uczestników konkursu zostały rozlosowane piłki do gry w siatkówkę, koszykówkę, rakietki do badmintonu oraz latarki.

Serdecznie dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania konkursu. Dziękujemy Panu Staroście Chrzanowskiemu oraz Prezesowi Zarządu Głównego PTT, którzy pełnili honorowy patronat nad konkursem. Dziękujemy także współorganizatorom – Pani Dyrektor PCE, oraz nauczycielom i uczniom PCE, którzy zajęli się przywitaniem i obsługą gości.

Podziękowania składamy również patronom medialnym, którymi byli: Chrzanowska Telewizja Lokalna, Tygodnik Ziemi Chrzanowskiej „Przełom” oraz Kulturalny Chrzanów.

Przede wszystkim jednak dziękujemy uczestnikom oraz ich opiekunom za trud i czas poświęcony na przygotowanie się do konkursu.

Już dziś zapraszamy do udziału w 8 edycji konkursu w następnym roku szkolnym, której tematem będzie Beskid Żywiecki.



Uczestnicy VII Powiatowego Konkursu Wiedzy o Górach w Chrzanowie

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

REDAKCJA: SZYMON BARON, KINGA BURAS, BARBARA MORAWSKA-NOWAK, AGATA PODGÓRSKA

SKŁAD: KATARZYNA WILUSZ

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89

WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SLYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: [HTTP://WWW.PTT.ORG.PL](http://www.ptt.org.pl)